

Mieszko Tałasiewicz, IF UW

Podwójna korespondencja.

O funkcjach semantycznych języka w różnych kontekstach poznawczych.

Przez lata przedstawiano relacje semantyczne języka jako korespondencję między wyrażeniami tego języka a światem, w oderwaniu od sytuacji poznawczej użytkownika danego języka. Od pewnego czasu zdobywają coraz większe uznanie ujęcia, które uwzględniają pewne elementy tej sytuacji poznawczej: wiedzę użytkownika na dany temat czy znajomość pewnych zaszczości dyskursu (por. np. dyskusje wokół przekazywania odniesienia w przyczynowo-historycznej semantyce nazw własnych). Nadal jednak niedocenia się czegoś, co moim zdaniem jest absolutnie podstawowe i kluczowe dla właściwego ujęcia semantyki w ogóle: tego mianowicie, że relacje semantyczne w ogóle wyglądają zupełnie inaczej wtedy, kiedy widząc jakąś sytuację staramy się dać jej wyraz słowny, niż wtedy, kiedy słysząc opis, staramy się na jego podstawie wyobrazić jakoś odpowiadającą mu sytuację.

W tej sprawie – jak zresztą w wielu innych sprawach w filozofii języka – sporo racji miał Russell, który akcentował rozróżnienie *knowledge by acquaintance* i *knowledge by description*, różnica ta nie zdominowała jednak całej semantyki. Tymczasem uważam, że jest to różnica dramatyczna. Do tego stopnia, że rozmowę w obliczu faktów i rozmowę o faktach spoza bezpośredniego doświadczenia skłonny byłbym wręcz uznać za rozmowę w różnych językach: w A-języku (*acquaintance*) i D-języku (*description*) – które mają zupełnie inną semantykę.

Znaczenie wyrażeń A-języka, jego składnia i uwarunkowania pragmatyczne są nasycone niezwerbalizowaną wiedzą, niezliczonymi szczegółami, które mamy przed oczami i o których nie mówimy, ale które mają wpływ na to, co mówimy. D-język musi być semantycznie samowystarczalny. Między tymi językami jest konflikt intuicji: inne mamy intuicje mówiąc A-językiem, a inne – D-językiem. Powoływanie się na intuicję w ewaluacji rozmaitych koncepcji semantycznych, bez wskazania, czy chodzi o A-język, czy o D-język, nie ma sensu. Inne konstrukcje są w tych językach dopuszczalne i inne teorie, opisujące ich składnię i semantykę, wydają się adekwatne.

Nadanie właściwej wagi temu rozróżnieniu pozwoli wygasić wiele niepotrzebnych sporów, które od dziesięcioleci toczą się – bez wyraźnych perspektyw zakończenia – w filozofii języka. Przyjrzymy się niektórym z nich.

1. Spór o semantykę nazw własnych. Teoria deskrypcyjna Strawsona, teoria przyczynowo-historyczna Kripkego, teoria meta-predykatywna Burge'a.

2. Problem sytuacji-sądów i sytuacji-zdarzeń (i w ogóle problem tożsamości stanów rzeczy)

3. Spór o kompozycjonalność i kontekstualność